



OD REDAKCJI

KRZEPIĄCA MOC OCZYWISTOŚCI I PIĘKNO

Formuła „odwaga myślenia” łączy aktywność powszechnie występującą u ludzi, w zasadzie aktywność naturalną (bo czyż myślenia nie da się porównać choćby do oddychania?) – z moralnością. Odwołując się do klasycznej tradycji filozoficznej, można by nawet powiedzieć, że formuła ta wprost łączy myślenie z cnotą – z odwagą. Nie chodzi w niej zatem o myślenie w rozumieniu powszednim ani takim, jakie analizował w swych pracach choćby Józef M. Bocheński, porządkując przede wszystkim obszar tak zwanego myślenia naukowego i opisując jego metody¹.

Przyjęta w obecnym tomie formuła wykracza jednak poza rozumienie myślenia jako poddanej regułom procedury intelektualnej, w zasadzie obojętnej na świat zewnętrzny w tym sensie, że reakcja czy nastawienie innych osób pozostaje dla niej bez znaczenia, a istotny jest wyłącznie poprawny bieg myślenia, poddany na przykład zasadom logiki formalnej. Idzie nam raczej o aktywność duchową, dokonującą się w kontakcie, a nawet w zwarcu z rzeczywistością zewnętrzną wobec podmiotu myślącego.

Dopiero bowiem branie pod uwagę okoliczności nadaje sens pojęciu odwagi, także odwagi myślenia. Nie muszą one przy tym obejmować realnej obecności innych osób ani bezpośredniego z nimi kontaktu, ale – nazwijmy to w ten sposób – chodzi nam o ich obecność intencjonalną. W niektórych przypadkach, może nawet najczęstszych, także o towarzyszące myśleniu wytwory innych: tradycję, modę, smak, ale także nakazy i zakazy czy ograniczenia, również te o charakterze administracyjnym. Czasami przemoc. O odwadze myślenia mówimy – myślimy – zatem zawsze w kontekście jakichś okoliczności.

Prerażającą wizję ich znaczenia dla myślącego podmiotu przynosi słynna powieść George’a Orwella *Rok 1984*². W jej świecie funkcjonuje wyspecja-

¹ Zob. J.M. Bocheński, *Współczesne metody myślenia*, tłum. i oprac. S. Judycki, „W drodze”, Poznań 1992.

² Zob. G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, PIW, Warszawa 1988.

lizowany organ totalitarnego państwa, nazwany „Policją Myśli”, ścigający przestępstwo nazwane „myśłozbrodnią”:

– Za co cię wsadzili? – spytał Winston.

– Za myśłozbrodnię – wykrzyknął Parsons, o mało nie wybuchając płaczem.

Ton jego głosu sugerował z jednej strony pełne przyznanie się do winy, a z drugiej zdumienie i trwogę, że coś takiego mogło się przytrafić właśnie jemu. Zatrzymał się przed Winstonem i zaczął wypytywać go błagalnie:

– Nie zastrzelą mnie, prawda, stary? Nie zabiją kogoś, kto niczego nie zrobił, tylko pomyślał wbrew sobie, prawda?³

Winston Smith zostaje pojmany za przestępstwo nieco innego rodzaju, choć również ono bynajmniej nie polega na jakimkolwiek praktycznym działaniu skierowanym wprost przeciw państwu. Nim dojdzie do aresztowania Smitha, rozmyśla on o tym, że ostatnią linią obrony przed omnipotencją Policji Myśli, jest on sam, jego życie wewnętrzne: „Mimo całej swojej pomysłowości, Partia wciąż jeszcze nie wpadła na to, jak sprawdzić, co kto myśli”⁴. A jednak to w myślach, w jego rozważaniach, tkwi załączek „przestępstwa”, jakie popełnia – związek miłosny z Julią, a potem jeszcze próba ocalenia pamięci, nostalgia za przeszłością, przywiązanie do pięknych przedmiotów, pragnienie obcowania z naturą. Wpierw miał odwagę o tym pomyśleć. I za to spotyka go kara. Trafia przed oblicze śledczego i zostaje poddany torturom, zakończonym wymuszonym zaprzeczeniem fundamentalnej zgodności myśli i rzeczy. Wówczas śledczy O’Brien zdradza mu cel całego przedsięwzięcia, a może nawet cel istnienia całej maszynierii państwa doskonale totalitarnego: „Partii nie obchodzą czyny; nas interesuje myśl”⁵.

W tym koszmarnym świecie najdalej idąca represja polega zatem na wtargnięciu do sanktuarium ludzkiej racjonalności – na wtargnięciu w myślenie; wówczas odwaga sprowadza się do przyświadczenia rzeczom fundamentalnym: „Truizmy nie kłamią, na nich należy się opierać! Realny świat istnieje, jego prawa się nie zmieniają. Kamienie są twarde, woda jest mokra, przedmiot nie podtrzymywany spada w kierunku środka ciężkości Ziemi”⁶. Ponurym memento Orwella jest jednak klęska Smitha, który zostaje złamany przez O’Briena. W świecie *Roku 1984* żadne sanktuarium nie może się oprzeć przemocy instytucji. Ta w gruncie rzeczy pesymistyczna wizja natury ludzkiej rodzi się w myśli Orwella z konsekwentnie antyteistycznej antropologii, w której nie ma miejsca na nadzieję o charakterze religijnym⁷. Jako odpowiedź przychodzi

³ Tamże, s. 159.

⁴ Tamże, s. 119.

⁵ Tamże, s. 174.

⁶ Tamże, s. 60.

⁷ Nie znaczy to, że Orwell pozbawiony był wrażliwości religijnej czy zrozumienia dla zmiany, jaką w rzeczywistość ludzką wprowadza chrześcijaństwo. Świadczy o tym jego recenzja *Sedna*

myśl Hanny Malewskiej, nota bene jednej z pierwszych w Polsce czytelniczek *Roku 1984*: „Chrześcijanin ma jeszcze pewne szczególne doświadczenie: tej siły, która przychodzi mu na pomoc zawsze t e r a z, lecz trwa poza czasem: Łaski. Jego głębokim trwałym doświadczeniem winno by być, że nie tylko nie istnieje absolutna determinacja, ale też nie ma sytuacji bez wyjścia – bez «wyjścia w górę i w głąb»”⁸. Odwaga wyboru takiej drogi oznaczać może dla chrześcijanina męczeństwo, i to chyba najwyższa cena, jaką płaci on za odwagę myślenia.

Aby mówić o odwadze myślenia nie możemy też ujmować tego procesu jako zaczynającego się i kończącego: „w głowie, w całkowicie zamkniętej przestrzeni”, jak opisuje to w swoich notatkach Ludwig Wittgenstein⁹. A to dlatego, że jedynie myśl w jakikolwiek sposób wyrażona, być może nawet zaledwie sformułowana i przechodząca z obszaru czystej refleksji w sferę ekspresji, podlega ocenie czy weryfikacji. Zdaje się, że napotykamy tutaj na rzadko podejmowany paradoks wszelkiego myślenia o myśleniu. W sensie ścisłym więc oceniamy rezultat myślenia, jakiegoś rodzaju wytwór, który opuścił „zamkniętą przestrzeń”¹⁰, przybierając pewną intersubiektywną postać. Najczęściej wypowiedzi słownej – ustnej lub pisemnej: głosu w dyskusji bądź artykułu, kazania bądź eseju, publicznego wystąpienia bądź książki. Jeśli paradoks może posiadać swoją kontynuację, to można o niej mówić, gdy natrafiamy na problem medium, poprzez które myśl, czy raczej myśli, są wyrażane.

Najwyżej zorganizowane wypowiedzi ludzkiego ducha składają się na światowe archiwum arcydzieł. Odwagę myślenia odkrywamy zarówno w *Don Kichocie* Miguela de Cervantesa, *Hamlecie* Williama Szekspira i *Uliście* Jamesa Joyce’a, jak i w *Święcie wiosny* Igora Strawińskiego, *Guernice* Pabla Picassa i w *Breaking Bad*, serialu wyreżyserowanym przez Vince’a Gilligana.

Już z tego zestawienia widać, że nie wszystkie uznane arcydzieła w sposób konieczny łączą się z odwagą myślenia. Wiele eksponatów w wyimaginowanym archiwum arcydzieł powstało dzięki ponadprzeciętnemu talentowi ich twórców połączonemu z biegłością (rzemiosłem) i żelazną dyscypliną moral-

sprawy Grahama Greene’a, w której formułuje on przenikliwe uwagi na temat innych książek z gatunku tak zwanej powieści katolickiej (zob. t e n ż e, *Uświęcony grzesznik. Recenzja powieści „Sedno sprawy” Grahama Greene’a*, w: tenże, *Czy naprawdę schamialiśmy? Nieznane eseje, szkice, opowiadania i felietony*, tłum. B. Zborski, Muza, Warszawa 2021, s. 253-260). O zbliżaniu się Orwella „do Boga” wspomina jego biograf (por. D.J. T a y l o r, *Orwell 1903-1950*, tłum. B. Zborski, Twój Styl, Warszawa 2007, s. 497).

⁸ H. M a l e w s k a, *Odszedł i zapomniał, jaki był*, w: taż, *O odpowiedzialności i inne szkice. Wybór publicystyki (1945-1976)*, oprac. A. Sulikowski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1987, s. 132.

⁹ L. W i t t g e n s t e i n, *Kartki*, tłum. S. Lisiecka, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 138.

¹⁰ Wedle Wittgensteina takie, separujące od świata zewnętrznego, rozumienie myślenia „przydaje mu cech tajemnych” (tamże).

na, odwaga okazywała się elementem niekoniecznym ich powstania. Czy nie na tym właśnie polega fenomen muzyki Fryderyka Chopina, nieprzemijająca wartość powieści Lwa Tołstoja, atrakcyjność filmów Ridleya Scotta? Oczywiście odwaga myślenia w sztuce bynajmniej nie gwarantuje statusu arcydzielnosci. W tej dziedzinie często zamienia się ona w prowokację, w znaną z wczesnego modernizmu pogardę dla publiczności mieszczańskiej, wyrażoną onegdaj hasłem szydzenia z filistra. Nasze czasy stały się chyba momentem ostatecznej kompromitacji sztuki w ten sposób „odważnej”.

Odwaga artysty, gdy tylko wolny jest on od nacisków politycznych, administracyjnych, prawnych, polega na niedogmatycznym podejściu do norm estetycznych, niekiedy także obyczajowych, do twórczego przekształcania tradycji, pójściu wbrew smakowi publiczności, na przeciwstawianiu się gustowi i przyzwyczajaniom mecenasa. Poprzedza to wszystko motyw pozytywny – odwaga myślenia o celu wszelkiej sztuki, czyli o pięknie. Gustave Flaubert widział to niezwykle ostro, formułując ad hoc swój manifest w jednym z listów do George Sand: „Żaden nie troszczy się p r z e d e w s z y s t k i m o to, co dla mnie jest celem Sztuki – o Piękno! Pamiętam, jak zabiło mi serce, jak wielkie ogarnęło mnie szczęście, gdy wpatrywałem się w ścianę Akropolu, zwykłą, gołą ścianę (na lewo od stopni Propylejów). Zastanawiam się, czy książka, niezależnie od treści, nie może wywoływać podobnego wrażenia? Czy precyzja spojeń, przymioty budulca, gładkość powierzchni, harmonia całości nie są same w sobie Cnotą, jakąś boską potęgą, czymś wiecznym – jakąś zasadą? (Mówię to jako platonik. [...]) Bo z drugiej strony w Sztuce powinno być coś ludzkiego; czy raczej Sztuka może być tylko taka, jaką umiemy ją stworzyć. Nie jesteśmy wolni”¹¹.

Zakończenie tego prywatnego estetycznego manifestu, w istocie przeciwstawiające się modernistycznemu dogmatowi „sztuki dla sztuki”, wymagało odwagi, niezbędnej nie tylko w czasach, w których przyszło żyć jej autorowi. Flaubertowi odwagi nie brakowało zarówno, gdy siadał do kreślenia listów, pełnych krytycznych sądów, ujętych w zapadające w pamięć sformułowania¹², jak i gdy w trudzie pracował nad *Madame Bovary*, *Czystym sercem*, czy ostrzył pióro przy opracowywaniu kolejnych haseł *Słownika komunalów*. A przecież za pierwsze z wymienionych tu dzieł trafił przed oblicze najprawdziwszego cesarskiego prokuratora¹³.

¹¹ G. F l a u b e r t, List do George Sand (Paryż, 3 IV 1876), w: G. Flaubert, G. Sand, *Korespondencja*, tłum. i oprac. R. Engelking, Sic!, Warszawa 2013, s. 291.

¹² „Czy uwierzysz, że listy Flauberta, myśli jego (nie spadnij ze stołka) odnajduje się u niemieckich filozofów, takich jak Max Scheler, a dla Keyserlinga były one wprost fundamentem systemu”. A. B o b k o w s k i, List do Jarosława Iwaszkiewicza (Paryż, 15 V 1947), w: tenże, *Tobie zapisuję Europę. Listy do Jarosława Iwaszkiewicza*, oprac. J. Zieliński, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2009, s. 31.

¹³ Ernesta Pinarda, którego nazwisko tylko dzięki temu zostało zapamiętane przez potomnych (por. F. B r o w n, *Flaubert w niewoli słowa i kobiet*, tłum. L. Niedzielski, Twój Styl, Warszawa 2008, s. 413-416).

Odwaga niejako sprzężona jest bowiem z jej kontestacją, niekiedy wiodącą do przemocy, innym razem do próby ograniczenia wolności wypowiedzi. Niemniej dzieje wskazują także na szczęśliwe pokonanie oporu, jaki budzi, przez – wymagający czasu i namysłu – podziw, a nawet zachwyt. Na tej drodze inni (słuchacze, czytelnicy, wierni, współobywatele...), doceniają odwagę, a niekiedy stają się nawet jej beneficjentami. Tę drogę przeszli święci reformatorzy, oddani dobrej sprawie mężowie stanu, odpowiedzialni naukowcy, rzetelni filozofowie czy wizjonerscy artyści.

Maciej Nowak

*

Niniejszym tomem, żegnamy zmarłą 3 października bieżącego roku Krystynę Borowczyk, która „u boku” ks. prof. Tadeusza Stycznia SDS z oddaniem podejmowała prace redakcyjne przy wydawaniu „Ethosu. Kwartalnika Instytutu Jana Pawła II KUL”. Znając język włoski, zajmowała się przekładem tekstów do czasopisma, a także tłumaczeniem wystąpień podczas organizowanych w Instytucie Jana Pawła II KUL konferencji naukowych. Angażowała się nie tylko w działania służbowe, ale także w budowanie relacji koleżeńskich. Została zapamiętana jako osoba radosna i wnosząca pogodny nastój do grona pracowników. Odznaczała się kompetencją, poświęceniem i charyzmatem duchowości wspólnoty „Comunione e Liberazione”. Z wdzięcznością zachowamy Krystynę Borowczyk w naszej pamięci.